

Lena Wicherkiewicz o wystawie Jolanty Rycerskiej „BAJKI niczyje” :

Bezgranicze. Lustro wody. Tunel traw

*Muszych pokoleń grobowiec na szybie, cmentarzyk zeszłego sezonu
Biec las, u źródła muzyka zamiera wachlarzem traw, drzew żywopłotem.
Szukać przejść w murze - przesmyku szczęścia, bramy prowincji przeszłej
W łalce bez twarzy - dzieciństwa wspomnienia, sztucznego kwiatu nostalgii.*

„Bajki niczyje” to najnowszy projekt Jolanty Rycerskiej - poetycka, fotograficzna opowieść w ponad dwudziestu obrazach odnosząca się do snu, marzeń, przywołująca nieco zatarte już wspomnienia i ich związek z tym, co obecne. Właśnie ta szczególna relacyjność, sieć kruchych powiązań, przenikanie się pozornie odległych materii i stanów, czasów przeszłych i teraźniejszych, zbliżenie tego, co realne i wyobrażone decyduje o charakterze fotografii. Są one jak delikatne mosty przerzucone między odległymi sobie światami, ujawniającymi skryte, lecz odczuwalne więzi łączące naturę z wyobraźnią, ciało z przestrzenią, wspomnienie ze stanem tu i teraz. Pozbawiony chronologii i przyczynowo-skutkowego zakorzenienia cykl odczuwamy jako całość, spiętą formą, atmosferą i wewnętrznym znaczeniem. Powstał projekt otwarty, wieloznaczny, pełen subtelnych odniesień i aluzji, jednocześnie niepokojący, mroczny, wieczorny.

Zasadą fotografii jest przenikanie motywów zaczerpniętych z rzeczywistości, jednak nie istniejących w bezpośrednim sąsiedztwie tak, że powstałe ostatecznie obrazy zdają się pochodzić ze świata wyobraźni, snu, jakby były na wpół zobaczone, na wpół wysnione, wewnętrzne. Zerwanie sieci realistycznych znaczeń i powiązań, ułożenie w nowym otoczeniu, powoduje, że stworzony motyw staje się „bytem samoistnym”, wewnętrzną zamkniętą, autonomiczną całością, otwartą na nowe, niecodzienne konteksty. Może też być odczytywany jako znak ponadindywidualnego, kierujący myśli ku innemu, bardziej pierwotnemu i uniwersalnemu wymiarowi. Jednocześnie pozbawienie pierwotnego kontekstu ujawnia obcość i oniryczną aurę, oddając wrażenie zobaczenia nierzeczywistości, fantazji w tym, co realne, zatracenia codziennej, racjonalnej celowości. Zwolnienie fotografii z obowiązku znaczenia bezpośredniego śladu rzeczywistości pozawala ukazać więcej, głębiej, intensywniej. Zestawienia wizualnych motywów niepokoją, wytrącają z potocznych skojarzeń, kierują nas ku temu, co nierozpoznane, raczej intuicyjnie wyczuwane, wewnętrzne, stwarzaniem jego obrazu, ale jest także zejściem do głębin do psyche, uniwersalnego skarbcza obrazów i sensów, przywołaniem treści symbolicznych, do pozaczasowego, bezgranicznego.

Charakterystyczną cechą zdjęć jest ich emocjonalny koloryt – niejednoznaczny, łączący różne stany: tajemnicę i ciszę, grozę i liryzm, przestrach i zmysłowość. Aurę nieokreślonego niepokoju wzmacnia ciemna, nocna tonacja, sugerująca stan przed snem lub we śnie, na granicy, czy może: bezgraniczy?, gdzie zatarciu ulega linia horyzontu między jawą a tym, co w wyobraźni, między dniem a nocą, w półmroku lub w niemal całkowitych ciemnościach.

*Ślad rzeczy w piasku wiatr rozwieje
Zaniknie – nieodczytany
Niepokój wyjdzie z tunelu traw,
Z tapet – wypełnienie mech czasu
Pamiętać – jedynie bezkresnie, mówić – jedynie bezgłośnie*

Ważnym motywem wątkiem ujawniającym się w niemal każdej fotografii, jest przeszłe, które przesącza się do obrazów teraźniejszości. Autorka sięga do źródeł własnej przeszłości lub rekonstruuje jej możliwe obrazy: stare domy, detale architektoniczne, wnętrza z wystrojem z minionej epoki, sznur z bielizną, zabawki, ślady na piasku... Dołącza do nich współczesne – wizerunki ciała, krajobrazy. Nawet gdy sugerowane jest oddzielenie - woalem, firanką, delikatne przezroczystym płótnem, pękniętą szybą, czujemy, że wszystko przenika się ze wszystkim, łączy bezgranicznie, trwa w pełnym czułości uścisku. Te obrazy zdaje się łączyć przyroda, trwająca w rozkwicie i zamieraniu, tajemnicza i groźna, liryczna i niepokojąca.

Zawarty w tytule zaimek „niczyje” sugeruje smutek bycia niechcianym, nutę bolesnej melancholii nieobjęcia „swojącością”, jednak oglądając zdjęcia nasuwa się raczej myśl, że bajki nie są konkretną, indywidualną własnością. „Niczyjność” zdaje się wskazywać, że bajki/opowieści czekają na wszystkich, na tych, którzy chcą je zobaczyć i odczytać, poszukać w sobie i dopowiedzieć własną historię. Niczyje?

Być może ta niepewność własności wskazuje na ponadindywidualne treści, które się w tych opowieściach kryją? Na siłę wspomnień z dzieciństwa, ból przemijania, naturalność i jednocześnie grozę śmierci, na potrzebę piękna i poezji oraz nadawania symbolicznych znaczeń obrazom i przedmiotom? Niczyje – to może w końcu znaczy: otwarte, niedomknięte, bogate w wątki, które możemy, wedle naszej wyobraźni i potrzeb, swobodnie splatać, by opowiadać dalej, zgodnie z własną wrażliwością i potrzebą poszukiwania znaczeń. Wbrew literackiej konwencji, fotograficzne bajki Jolanty Rycerskiej pozbawione są prostego morału, życiowych pouczeń, etycznych wskazówek, jakiegokolwiek jednoznaczności. Bajki-niebajki: wieloznaczne obrazy, wizualne sugestie subtelnie ukazujące możliwe kierunki narracji i odczytań. Fotografie-zaproszenia, by tworzyć własne opowieści, by przeglądać się w lustrze wody, wejść w mroczny tunel traw, nadać własną twarz lalce...

*Wyjąć ze skrzynki niedoszące listy
Pranie zdjęć niepowieszzone
Madonnie uwić Dzieciątko z gałganków
I o uśmiechu zapomnieć.*

„Bajki-niebajki” to osobista refleksja o fotografii, o jej znaczeniu, zadaniach, filozofii. W tym miejscu przywołać można refleksje autorki dotyczące tych zagadnień. Fotografia nie służy jedynie zapisaniu świata, jej podstawowym zadaniem jest bowiem także jego odczytywanie, próba zrozumienia (także siebie), nadania struktury. Rozumiana głęboko, fotografia pełni zadania takie same, jak inne ze sztuk wizualnych: pokazuje zewnętrzny obraz świata, jak jego uwewnętrznienie, bogate w symbole, znaki, powiązania. Ma moc pozwalającą ujawnić bogactwo, którego nie potrafią ująć słowa. Zdjęcie, zapisane i przemyślane, a często także, jak w tym przypadku, plastycznie opracowane, dopowiedziane wyobraźnią i wrażliwością autora, pozwala ujawnić intuicję, marzenia i lęki, a także historie, których narracja meandruje w domenę snu i fantazji. Poglębienie tego, co podpatrzone w rzeczywistości otwiera cieśninę między jawą a snem, która pozwala, by dotknąć esencji. Być może istotnym zadaniem fotografii jest przede wszystkim proces symbolizowania, odkrywania, ujawniania znaczeń wewnętrznych, kierowania ku temu, co ponadjednostkowe, łączącego z uniwersalną zasadą mitu/porządku? Tym dotknięciem symbolicznego jest może zarówno czytelny znak dzieciństwa - konik na biegunach, ślad na piasku czy opuszczone domostwo przywołujące przeszłość, gałgankowa Madonna, zawołowane folią manekiny, a także znaki mniej oczywiste, choć poetyckie - tunel traw, tatuaż na skórze, cień liści i kwiatów na firance układający w ornament, ciche, wieloletnie małżeństwo krzesel.

*Wyryty
Kształt kamieniowi
Wywniętrzeje
I zgaśnię...*